

DEPORTACJE „GÓRNIKÓW”

Straty ludności ZSRR w czasie wojny były tak wielkie, że za kuszący uznano pomysł zatrudnienia ludności pokonanych krajów. Górny Śląsk był zamieszany przez ludność niemiecką i polską, ale znaczna część jego mieszkańców nie miała wykształconego poczucia narodowości, co znalazło odbicie w tzw. volksliście.

To, że granica, którą został przedzielony Górny Śląsk po pierwszej wojnie światowej, nie odzwierciedlała stosunków narodowościowych panujących na jego obszarze, było stronie radzieckiej na rękę. Uprzemysłowiony region Górnego Śląska stanowił cenny rezerwuariat fachowej siły roboczej, a sytuacja braku jednoznacznego określenia stosunków narodowościowych na tym terenie okazała się wygodna, ponieważ pozwalała stronie radzieckiej poddać represjom i wykorzystać do pracy również osoby pochodzenia polskiego. W związku z tym, że na jego obszarze dominował przemysł ciężki, osoby deportowane określano mianem „górników”.

W październiku 1944 r. przygotowano oddziały NKWD, które w ramach poszczególnych frontów miały oszacować liczbę Niemców zamieszkałych na zajmowanych terenach. Oczekując na efekty ofensywy, która skierowana była już bezpośrednio na terytorium Niemiec, w grudniu 1944 r. Państwowy Komitet Obrony nakazał deportację Niemców zdolnych do pracy z terenów zajętych przez armię radziecką. Wyznaczono jednostki przeznaczone „do oczyszczania tyłów”. W praktyce oddziały NKWD, oprócz rozpracowywania i walki z podziemiem niepodległościowym, organizowały właśnie deportacje. Również w grudniu 1944 r. NKWD zaczęło przygotowywać się do akcji deportacji Niemców na terenach, które – jak przewidywano – wkrótce miały być zajęte. W styczniu, rozkazem 0016 wydanym przez NKWD, polecono przygotowanie obozów dla osób zatrzymanych w ramach „zabezpieczenia tyłów frontu przed wrogimi elementami”. 3 lutego 1945 r. Państwowy Komitet Obrony nakazał „wszystkich zdolnych do pracy i do noszenia broni Niemców – mężczyzn od 17 do 50 lat, którym udowodniono służbę w armii niemieckiej, umieścić w obozach NKWD i traktować jak jeńców, a pozostałych skierować do prac w Związku Radzieckim”. W czasie konferencji jaltańskiej aliansi zgodzili się, by w ramach odszkodowań wojennych można było wykorzystać niemiecką siłę roboczą.

Trudno dokładnie określić datę rozpoczęcia aresztowań Ślązaków i ich wywózki. Na pewno już na początku lutego władze radzieckie rozwięsiły ogłoszenia wzywające do stawiania się w komendanturach wojennych w celu wykonywania prac porządkowych na zapleczu frontu. Nakazano zabranie ze sobą żywności

i ciepłej odzieży bądź koców. Zgłaszający się mężczyźni byli umieszczani w specjalnych obozach i odsyłani do ZSRR. Zabierano ludzi z ulicy, mieszkań, zakładów pracy. Często nie znających specyfiki Górnego Śląska enkawudzistów wyręczała polska milicja. Sprawdzano przeszłość wojenną osób podejrzanych o członkostwo w organizacjach nazistowskich (wystarczał donos sąsiada), później przekazywano je innym organom. Kryterium decydującym o przydziale do pracy w ZSRR były warunki fizyczne i kwalifikacje zawodowe danej osoby, czasami stanowił je przypadek.

Równolegle do wywózek do ZSRR, w chaosie, jaki zapanował na Górnym Śląsku, aresztowano nawet dzieci i kobiety. Powstało wiele obozów, w których zatrzymanych zmuszano do niewolniczej pracy, czasem uwięzionych bestialsko mordowano.

Wywózki „górników” ustały dopiero w kwietniu 1945 r. Rozkaz nr 8148 Państwowego Komitetu Obrony polecał wstrzymanie dalszej mobilizacji i deportacji Niemców do ZSRR. Dzień później NKWD rozkazem nr 00315 zawęziło krąg osób podlegających represjom, ograniczając go do aktywnych członków różnych organizacji nazistowskich.

Pozostaje problem oszacowania liczby osób wywiezionych do Związku Radzieckiego. W kwietniu Beria raportował Stalinowi o 215 540 zatrzymanych Niemcach, z czego 148 540 wywieziono już do ZSRR, a tylko około 25 000 zatrudniono w przemyśle. Władze Polski już w trakcie zimowych wywózek zorientowały się, że wiele z zatrzymanych osób mogło wykazać się polskim pochodzeniem, i zaczęły interweniować, na ogół bezskutecznie. Działania zmierzające do powrotu górników polskiego pochodzenia przedsięwzięto latem 1945 r. W październiku tego roku strona polska zaczęła sporządzać „Spis wywiezionych górników polskich do ZSRR”, który w ostateczności zawierał 9877 nazwisk. Do początku grudnia 1949 r., za pośrednictwem Misji Repatriacyjnej w Moskwie, potwierdzono powrót 5603 osób, z tego 1645 ze spisu. Materiały zgromadzone przez ambasadę polską w Moskwie w 1946 r. stwierdzają wywiezienie z Górnego Śląska około 15 000 osób pochodzenia polskiego. W latach 1945–1946 władze lokalne prowadziły spisy imienne, liczące około 25 000 osób wywiezionych, przy czym nie sprecyzowano przyczyn wywózki. Wszystkie te dane nie obejmują śląskich górników pochodzenia niemieckiego, dlatego trudno ustalić ostateczną liczbę wywiezionych.

Jak wspomniano, powroty rozpoczęły się jeszcze latem 1945 r. W pierwszej kolejności powrócili ci, których nie zdążono wywieźć z obozów rozlokowanych na terenie Polski, w następnej kolejności powracali najstarsi, którzy według strony radzieckiej nie byli już przydatni. Część osób wróciła jako Niemcy, co było uregulowane porozumieniem ze stroną niemiecką. Niektórym udało się uciec, ale było ich niewielu. Tym nielicznym, którzy powrócili do Polski, utrudniano lub uniemożliwiano pracę w zakładach zatrudniających ich przed wywózką i nakazano milczenie.

W związku z przemianami, jakie zaszły w Polsce po 1989 r., opadła zasłona milczenia dotycząca wydarzeń na Górnym Śląsku w 1945 r. W prasie pojawiły się informacje dotyczące m.in. deportacji „górników”. Katowicka Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu na ich podstawie wszczęła śledztwo.